Nr. 200. Lwów — Czwartek dnia 1. września 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie. .. 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Premier JE. Koerber dokonał dziś wizyta cyi sądów i prokuratoryi we Lwowie, oraz udzielał licznych audyencyj w gmachu sądowym i Namiestnictwie, po lustracyi tegoż biur. Na powitanie pp. Namiestnika, Marszałka kraj. i prez. Sądu wyższego, odpowiedział długiemi mowami.

* We Lwowie odbył się dziś wielki wiec ruski, na którym założono protest przeciw stanowisku rządu centralnego wobec Rusinów, z okazyi pobytu Prez. Min.

Po wiecu urządzili Rusini pochód demonstracyjny z „Filharmonii“, w zamiarze udania się pod Namiestnictwo. Przyszło do scysyi z policyą.

* Koło Liaojanu toczyła się wczoraj zacięta bitwa. Obejście skrzydeł rosyjskich nie udało się Japończykom.

Japończycy w sile 200.000 żołnierza atakowali całą linię fortyfikacyjną dokoła Liaojanu.

Car dokona inspekcyi floty baltyckiej w Libawie.

Dyaryusz.

Środa 31 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Rajmunda w. — Grec. kat. Flora i Ławra. — Słow. Świętosł.— Wschód słońca 5.13 zachód 6·49.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Anonimy“. — Teatr ludowy: „Zmykajmy“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Czwartek 30 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. m. kat. Idziego opata. — Grec.kat. Andreja Str. — Słow. Dzierżysław.— Wschód sł. 5·16 zachód 6·45.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wróg ludu“. — Teatr ludowy „Żabusia“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 31/8 (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·21, Renta majowa 99·20, Węg. renta kor. 97·05, Akcye austr. Zakł. kred. 650·50, Akcye węg. Zakł. kred. 760·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 529·00, Akcye Bankvereinu 535·00, Akcye Laenderbanku 432·50, Akcye Kolei państw. 637·—, Lombardy 88·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 441·75, Akcye Rima Muranyi 506·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 130·30, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 5½ l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 31/8. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·23, Renta majowa 99·20, Węg. renta koron 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 651·25, Akcye węg. Zakł. kred. 760·00, Akcye Anglobanku 279·75, Akcye Unionbanku 526·00, Akcye Bankvereinu 536·00, Akcye Laenderbanku 433·00, Akcye kolei państw 637·25, Lombardy 88·50, Akcye kolei Elbethal 423·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 000·—Akcye Alpiny 443·25, Akcye Rima Muranyi 505·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 2308·50 Losy tureckie 130·25, Ruble 253·50.

Usposobienie: silne.

Berlin. 31/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 205·25, Tow. Dysk. 190·70.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 31/8. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 649·50, Akcye węg. Zakł. kred. 759·50, Anglobanku 279·50, Unionbanku 525·50, Laenderbanku 431·00, Bankvereinu 534·00 Bodencredit 940·00, Galic. banku hipot. 538·—, Kolei państw. 637·50, Kolei połud. 88·00, Kolei Elbenthal 422·—, Kolei północnej 54·90, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 443·25, Rima Muranyi 504·00, Prask. Tow. żelaz. 2314. Fabryki broni 482·00, tureckie tytoniowe 000·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 000, obl. węgier. indem. 97·25, Renta majowa 99·30. Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 97·10, 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 131·00. Marki 117·20, Ruble 253·25.

Usposobienie: osłabione.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 31/8. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·45 do 10·46, na kwiecień 10·75 — 10·76. Żyto na październik 7·93 do 7·94, na kwiecień 8·25 do 8·27. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 7·06 do 7·07, na kwiecień od 7·30 do 7·31. Kukurydza na sierpień od 0·— do 0·00. na wrzesień od 7·32 do 7·33, na maj od 7·31 do 7·32. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 31/8 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·20 do 11·45. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 8·15 do 8·30. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·60 do 7·80. Owies 7·40 do 7·55. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: piękna

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 31 sierpnia br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 9·50 do 9·60, Pszenica na termina 9·25 do 9·50, Żyto gotowe 7·25—7·40, Żyto na termina 7·10 do 7·25, Owies obroczny gotowy 7·20 — 7·50, Owies obroczny na termina 6·25 do 6·75, Jęczmień pastewny 6·50 do 6.75. Jęczmień browarn. 7·50—8·00, Rzepak 10·25 - 10·50, Lnianka 0·—do 0·00, Groch pastewny 6·75 7·25, Groch do gotowania 8·50do 9·50, Wyka 6·00—6·50 Bobik 6·50—6·75, Hreczka 9·50—10·25, Kukurudza nowa 8·25 do 8·50, Kukurudza stara 0·0 do 0·— Chmiel za 56 kilo 200· do 200·10, Koniczyna czerwona 00·75 do —·85, Koniczyna biała —·60 do —·68, Koniczyna szwedzka —·55 do —·70 Tymotka —·24 do —·28, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 00·00 do 00·00. Spirytus paritas Tarnopol na termina 49·00 do 49·50, Spirytus ekskontyngentowany 36·— do 36·25.

Usposobienie co do pszenicy słabsze. Inne produkta bez zmiany.

WOJNA.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Ros. Ag. tel. donosi z Mukdenu: Wczoraj rano toczyła się koło Liaojanu bardzo zacięta walka. Wszystkie usiłowania Japończyków, by obejść nasze skrzydło, nie udały się. Słychać, że nieprzyjaciel stracił więcej jak 10 dział. Szczegółów brak.

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). Według „Berl. Tagbl.“ car odbędzie przegląd floty bałtyckiej w Libawie. Jak słychać, flota ta nie wyjedzie tak prędko na d. Wschód, lecz zabawi przez dłuższy czas na wodach morza Śródziemnego.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). Dzienniki poranne utrzymują, że Rosyanie, pomimo gwałtownego ognia artyleryi japońskiej pod Liaojanem dzielnie bronili swych pozycyj, ostatecznie jednak cofnęli się. Posuwanie się Japończyków odbywa się w powolnem tempie. Straty Rosyan są duże, choć ścisłych danych brak. Siły armii jap. obliczają na 20.000 żołnierza. Atakowały one całą rosyjską linię fortyfikacyjną dokoła Liaojang.

Petersburg (Tel. „Dnia“). General-leitnant Sacharow telegrafuje do sztabu generalnego pod datą wczorajszą: Japończycy atakowali dziś (wtorek) od godziny 5 rano aż do godziny 9 wieczór nasze przednie pozycye koło Liaojanu na lewym brzego rzeki Taitsiho. Ogień artyleryi i karabinowy dochodził kilkakrotnie do największej gwałtowności. Najsilniejsze ataki wykonali Japończycy na nasze pozycye w centrum i na prawem skrzydle. Odparliśmy liczne ataki nieprzyjacielskie, przyczem nasze wojska wykonały również szereg ataków na całym froncie na Japończyków. Przyszło do walki na bagnety. Kilka podczas walki zajętych przez Japończyków pozycyj odebrano im na powrót.

Podczas pojedynku artyleryi rywalizowały nasze bateryе ze skutkiem z bateryami nieprzyjacielskiemi. Około godziny 4 popołudniu spostrzeżono, że znaczne siły nieprzyjacielskie starają się obejść nasze prawe skrzydło. Ściągnięto kilka batalionów z głównej rezerwy i te ruszyły na Japończyków. Po długiej walce udaremniono ich manewr obejścia i zmuszono nieprzyjaciela do odwrotu.

Petersburg (Tel. „Dnia“). Wielki ks. Borys Włodzimierzowicz przybył tu wczoraj wieczór.

Rosyjska Agencya telegraficzna oświadcza, że pogłoski, rozpowszechnione w zagranicznej prasie, o rzekomym zatargu między Borysem a Kuropatkinem są nieprawdziwe, czego dowodem jest to, że wielki książę Borys po dwu tygodniach wróci znów na pole wojny.

Memoryał gminy m. Lwowa
do J. E. Koerbera.

Jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, wybrali delegaci i członkowie sekcyi finansowej Rady miasta Lwowa subkomitet, składający się z pp. dr. Aszkenazego, dr. Maryańskiego i dr. Rutowskiego, który się zajął skoregowaniem treści memoryału, Rady miasta Lwowa, wręczonego dziś prezydentowi ministrów.

Po krótkim wstępie przytacza memoryał następujące grawamina:

1. Wspólnie z innemi gminami monarchii uginamy się pod ciężarem poruczonego zakresu działania. Zwyż 80% kosztów naszej administracyi przypada na ten zakres poruczony. Nie licząc wartości czynszowej budynków, przeznaczonych na pomieszczenie urzędów ten zakres spełniających, same wydatki na opłatę urzędników i sług gminnych. oraz potrzeb kancelaryjnych, wynoszą rocznie zwyż 770.000 koron, z czego 80% czyli 616.000 koron rocznie wynoszą koszta wykonania poruczonego zakresu działania. Cyfra ta w budżecie takim, jak gminy m. Lwowa, stanowi oczywiście ogromną rubrykę.

2. Wspólnie z innemi miastami ponosić musimy pełny ciężar utrzymywania dróg i gościńców w mieście, jakkolwiek największe i najdroższe ich linie, będące połączeniem gościńców rządowych, obciążać powinny budżet państwowy. Zważywszy, że gmina m. Lwowa na utrzymanie dróg i gościńców wydaje rocznie blisko pół miliona koron, można śmiało jedną czwartą część z tego przyjąć jako wydatek, który gmina ponosi w zastępstwie państwa.

3. Wspólnie z innemi gminami ponosi gmina m. Lwowa koszta kwaterunku wojska, które jednak ze względu na położenie naszego kraju i dyslokacye wojsk w państwie, w kilkakroć są u nas większe, aniżeli w innych gminach. Oprócz tego ponosi koszta umieszczenia zakładów rządowych, jak Rady szkolnej okręgowej, Szkoły przemysłowej, Sądów przemysłowych, dalej Izby handlowej i przemysłowej. Gmina wyręczając Państwo, utrzymuje dalej uzupełniające kursa handlowe i przemysłowe, oraz opłaca policyę państwową, a wszystko razem powoduje wydatek około 350.000 koron rocznie.

4. Nadzwyczajnem obciążeniem jest dla gminy przepisany obecnie wedle nowych ustaw podatkowych podatek zarobkowy od rozlicznych zakładów gminnych, wymierzony wedle stopy, przepisanej dla instytucyj, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Do tych grawaminów, które dzielimy z innemi gminami przychodzą następujące, specyalnie Lwów dotyczące:

5. Gmina jest obciążona do dziś dnia na rzecz Państwa akcyzą od najniezbędniejszych środków żywności, do miasta wprowadzanych, a stopa tej akcyzy nigdzie nie jest tak wysoką jak we Lwowie. Dla uzyskania jakiej takiej swobody działania, gmina m. Lwowa była zniewoloną wziąć tę akcyzę od Rządu w dzierżawę, a wszelkie prośby i przedstawienia o zniżenie tenuty dzierżawnej, wynoszącej dziś 820.000 koron rocznie, okazały się bezskutecznemi.

6 O ile akcyza podraża środki żywności, o tyle brak budowli rządowych i umieszczenie ogromnej liczby biur rządowych w samem centrum miasta w budynkach prywatnych bądź wynajętych, bądź przez Rząd w tym celu zakupionych, powoduje brak mieszkań w śródmieściu i podraża w niezmiernie wysokim stopniu czynsze.

7. Stopa podatku domowo czynszowego jest w mieście Lwowie wyższą, aniżeli w całem Państwie, co w połączeniu z ciężarami na rzecz gminy i kraju, czynsze mieszkań podnosi do niesłychanej wysokości, a mimo to nie daje odpowiedniej renty dla właścicieli domów, skutkiem czego od szeregu lat mamy zastój budowlany, powodujący wprost ekonomiczną ruinę szerokich kół ludności.

8. Wśród takich stosunków w śródmieściu, naturalna dążność rozwoju miasta parłaby mieszkańców w stronę przedmieść. Jednak i tutaj napotyka rozwój miasta na przeszkody, których usunięcie leży jedynie w mocy Rządu. Mamy tu na myśli wał kolejowy i rampę kolejową, które zamykają całą dzielnicą Żółkiewską; oraz cytadelę, która czyni martwą jedną z najpiękniejszych naszych dzielnic; mamy na myśli rejony zakazu budowania, oraz umieszczenie magazynu augmentacyjnego Nr. 4 w dzielnicy gródeckiej.

9. Budżet szkolny gminy przekracza dwukrotnie sumę, jakaby w myśl obowiązującej ustawy na gminę przypaść miała. Mimo to z największą ofiarnością reprezentacye miejskie budżety te z roku na rok powiększają. W tym stanie rzeczy jest wysoce niesłusznem, aby gmina oprócz wydatku w kwocie 1,245.000 koron, jaki ponosi na cele do jej zakresu należące, ponosiła jeszcze ciężary na szkoły średnie, które w myśl ustaw obowiązujących kosztem Państwa winne być zakładane i utrzymywane. Tymczasem gmina do dziś dnia ponosi ciężar pomieszczenia i konserwowania budynków dla szkoły realnej, dla gimnazyum Franciszka Józefa, a nadto znalazła się gmina w konieczności zakupienia kościoła PP. Klarysek kosztem 132.000 koron.

10. Ale także na te cele szkolnictwa które już wyłącznie do zakresu Państwa należą, jak Wydział medyczny Uniwersytetu we Lwowie, a nawet szkoła kadecka we Lwowie, gmina zmuszoną była ponieść ofiary, nie stojące w żadnym stosunku do jej środków i zasobów. Na Wydział medyczny Uniwersytetu oddała gmina grunt wartości co najmniej 400.000 koron i gotówką 60.000 koron zaś na cele szkoły kadeckiej we Lwowie grunt wartości około ćwierć miliona koron.

11. Mimo tej nadzwyczajnej ofiarności ze strony gminy, Państwo odciąga się od pełnienia obowiązków, które na niem ciążą, do tego stopnia, iż gdy gmina wybudowała nowe wodociągi nakładem zwyż 7,000.000 koron, których annuitety największe dziś stanowią ciężar gminy, Rząd uchyla się od obowiązku ponoszenia opłaty za dostarczoną wodę. Dla zrównania tych ciężarów przedstawił Wydział krajowy na wniosek Rady miejskiej Wysokiemu Sejmowi projekt noweli do ustawy wodociągowej, wedle którego wszystkie budynki wolne od podatku domowo-czynszowego, a więc budynki przeznaczone na biura rządowe, biura kolei państwowej etc. miałaby opłatę wodociągową uiszczać w wysokości odpowiadającej opłacie pobieranej obecnie od mieszkańców gminy. Jednak władze rządowe sprzeciwiły się temu projektowi.

12. Budynek Krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie w znacznej swej części już od lat przeznaczony jest na zburzenie. Jedno skrzydło tego budynku zasłania nowo wzniesiony gmach Muzeum przemysłowego. Chodziło więc o przyspieszenie zburzenia tego skrzydła, co z łatwością od Rządu uzyskaliśmy, jednak zażądano od nas za to dopłaty w kwocie 100.000 koron.

Tak samo gdy w interesie całego kraju Rząd się zdecydował już ponieść wydatek na wybudowanie kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce, wyznaczona na ten cel kwota z funduszów państwowych okazała się o tyle niewystarczającą, że miasto Lwów musiało dla dojścia do skutku tej linii kolejowej subskrybować na ten cel 400.000 koron, mimo, iż nie było w Monarchii wypadku, by stolica kraju ponosiła koszta budowy krajowych linii kolejowych.

Karol Irzykowski. 15)

Wycieczka w świat daleki.

Cała postać stawała się olbrzymią, jej kontury zacierały się, wreszcie pozostał tylko obłok, w którym ostatni śmiech Grimmera rósł, potężniał i wstrząsnąwszy ogromnym grzmotem przestwory, zamilkł zupełnie.

Obłok był teraz jedynym przedmiotem, który posiadał jakieś kształty i granice. Wytężony wzrok dyrektora starał się nie stracić ani jednego ruchu, ani jednej zmiany, która się w tej stronie ujawniała. Karmił się niejako tym ostatnim kawałkiem życia i z rozpaczą dostrzegł, jak wypukłości i wklęśnięcia obłoku wyrównywały się, barwy obojętniały, obłok stawał się szarym, jednostajnym, wreszcie rozpłynął się w próżni.

Dyrektor pozostał sam. Czuł, że ma możność lecieć dalej, gdzie chciał, leciał tedy rozglądając się za jakimkolwiek nowym punktem życia w tej martwocie ogólnej, która była zarazem wszystkiem i niczem. Był jak ten rozbitek na morzu, który jeszcze raz wznosi głowę ponad fale szukając okrętu, nim się na wieki w głębi zanurzy.

Wtem zabłysło coś świecącego.

Była to może gwiazda. Około niej skupiły się wszystkie myśli dyrektora, a jedynym jego celem było teraz ująć tę gwiazdę, by wciąż patrzyć na nią i w posiadaniu jej obronić się przeciw jakiejś niewidzialnej sile, która się doń zbliżała.

Leciał z wyciągniętemi rękami, a lękał się okropnie, żeby jaki wicher drogi jego nie skrzywił. Ale obawa jego była płonną.

I miał już w ręku to, za czem gonił, ten punkt świecący. Okazało się, że jest to złoty zegarek, zimny w dotknięciu, opatrzony sekundnikiem. Dyrektor prawie płakał z radości. Podniósł zegarek w górę, wymachiwał nim tryumfalnie, jakby się chciał przed kimś pochwalić i krzyczał:

— Czas! czas!

Teraz patrzył ciągle na cyferblat, rachując godziny. Każdy upłyniony kwadrans odczytywał na głos, pokazując go palcem.

Tak trwało długo i dyrektor cieszył się bardzo z posiadania zegarka, który się stał prawie częścią jego własnej istoty, drugiem sercem. Przymyśliwał nad tem, jak on przerobi ten zegarek na wielki zegar ścienny, zawiesi go gdzieś tutaj i sam usiadłszy na końcu wahadła, będzie bujał po niebie, tam i napowrót, jak dziecko w kołysce. Poruszanie się wskazówek, ich przejścia przez cyfry godzinowe stały się dlań faktami ważniejszemi, niż daty bitw napoleońskich. Ufał zegarkowi, uwielbiał go, był jego kapłanem.

Nagle zegarek stanął. Dyrektor zadrżał i zaczął go nakręcać gorączkowo. Ale w pospiechu i trwodze przekręcił sprężynę. Zegarek pękł, rozsypał się w ziarnka złociste, które gradem spadały w przepaść bezdenną i znikły!

Lecąc niby za niemi, uczuł nagle, że zaczyna uciekać.

Co za ogromne więzienie!

Coś jakby wielka bania szklanna otacza go; trzeba mu w niej wybić otwór i odetchnąć.

A może już przybył? może to już tu?

Lecz nieubłagany głos jakiś zawołał:

— No, a co jest tam dalej?

A głos ten wychodzi z niego samego, stanowi rdzeń jego istoty, nie można go w żaden sposób usunąć z wszechświata. Próżno stara się dyrektor go stłumić, tem wyraźniej słyszy to przenikliwe:

— A co dalej?

(Dok. nast.)

Memoryał kończy się wyrażeniem nadziei, że Prezydent ministrów przekonawszy się o słuszności żądań gminy do przychylnego załatwienia przytoczonych postulatów, niezawodnie się przyczyni.

Memoryał w końcowym ustępie uskarża się, że gmina posiadająca przeszło 30 miljonów długu, musiała zapisać hipotekę na całym swoim majątku, co się stało pod naciskiem pamiętnego bezrobocia.

Memoryał apeluje wreszcie do pomocy państwa, powołując się na to, że inne miasta monarchii osiągnęły już znaczne subwencye na cele asanacyjne, żąda mianowicie 10 milionów koron dla przeprowadzenia kanalizacyi miasta.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Podczas swego pobytu w Krakowie przyjął Premier dr. Koerber deputacyę tutejszych manipulantek pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, która przedłożyła prośbę o poprawę bytu. W motywach naprowadziły petentki, że zakres ich pracy jest znaczny i wytężający umysł, a wynagrodzenie jest tak skromne, że nie wystarcza na życie. Dlatego więc prosi deputacya o przyznanie na razie dodatku drożyźnianego. P. prezydent ministrów przyjął deputacyę bardzo życzliwie i przyrzekł gruntownie rozpatrzeć przedłożoną petycyę.

P. Premier przyjął także deputacyę wdów po urzędnikach państwowych, zmarłych dawniej; wdowy te pobierają emerytury według dawnego niskiego wymiaru, gdy obecnie obowiązują nowe normy wymiaru emerytur dla wdów. Otóż deputacya prosiła o zrównanie emerytur stosownie do obecnie obowiązujących wymiarów, tem więcej, że rząd poczynił już w tej mierze pewne przyrzeczenia.

— Szkolnictwo naszego kraju poniosło bolesną stratę przez nagły zgon ś. p. Tadeusza Skuby, dyrektora gimnazyum św. Jacka, który bawiąc na wilegiaturze w Czatkowicach pod Krzeszowicami, umarł nagle rażony udarem serca. Śp. zmarły należał do najzdolniejszych pedagogów w kraju, a nadto odznaczał się wielkiem przywiązaniem do młodzieży, która w nim traci prawdziwego przyjaciela. — Cześć jego pamięci!

— Znakomity artysta sceny warzawskiej Wincenty Rapacki rozpocznie w tych dniach na scenie teatru miejskiego szereg gościnnych występów.

— Dziś telegrafują nam: Wczoraj w nocy wybuchł we wsi Przegorzały pod Krakowem groźny pożar, ofiarą którego padł folwark, należący do probostwa kościoła Wszystkich Świętych. Straż pożarna krakowska i pogotowia wojskowe zdołały pożar zlokalizować.

Do katedry na Wawelu nadszedł już pomnik bronzowy kardynała Jerzego ks. Radziwiłła, wykonany i odlany przez Piusa Welońskiego. Pomnik ustawiony zostanie w tych dniach w jednej z kaplic Katedry.

Z Zakopanego piszą nam: Zamieszczane od dłuższego czasu we wszystkich pismach krajowych skargi na brutalność i niegrzeczność kelnerów w tutejszej znanej restauracyi p. Płonki, znalazły w niedzielę sensacyjny epilog, który jest obecnie przedmiotem powszechnych komentarzy. Jeden z kelnerów, obsługując siedzącego w restauracyi ze swą żoną znanego literata, p. Nowaczyńskiego, na uczynioną mu uwagę odpowiedział tak brutalną obelgą, że p. Nowaczyński, uniesiony słusznem oburzeniem, wymierzył mu laską, trzymaną w ręce, dotkliwe uderzenie w głowę. Cios trafił kelnera w nos, wskutek czego powstało tak silne broczenie, że część werandy została krwią zalana. Stało się to podczas największego ruchu w cukierni o godz. 12 w południe, a zajściu przypatrywały się tłumy publiczności. Zawezwany komisarz stacyi p. Madurowicz, spisał o tem zajściu protokół. Może nareszcie ten wypadek skłoni p. Płonkę do postarania się o grzeczną i inteligentną służbę i położy kres słusznym skargom gości.

Z Bukowiny.

(Ostatni z Bojarów.)

Z Czerniowiec piszą nam: Miasto nasze pogrążone w ciężkiej żałobie; z gmachu Wydziału krajowego, z ratusza, z budynków wszystkich prawie towarzystw i z całego szeregu budynków prywatnych powiewają żałobne chorągwie a ogólny żal odznacza się na twarzach mieszkańców miasta naszego. Do żałoby tej przyłącza się kraj cały, albowiem Bukowina płacze nad grobem jednego z najlepszych swoich obywateli, jakim był zmarły wczoraj baron Mikołaj Mustarza, ostatni z bojarów, ostatni z tego wielkiego rumuńskiego rodu szlacheckiego, który w obronie Rumunów, zamieszkałych na Bukowinie, ciężkie staczał walki i gorącym ich był orędownikiem w Radzie miejskiej i w Sejmie krajowym.

W obu tych ciałach reprezentacyjnych zasiadał bez przerwy prawie od przeszło lat dwudziestu, a światła jego rada nieraz zadecydowała o załatwieniu najważniejszych spraw krajowych i miejskich. Był wytrawnym znawcą stosunków finansowych kraju i miasta i stałym referentem budżetowym Rady miejskiej i Sejmu krajowego. Działalność jego tak bardzo cieszyła się ogólnem uznaniem, że Sejm przed dwoma laty na wniosek jednego znajzagorzalszych jego przeciwników uchwalił mu dożywotnią pensyę radcy Wydziału kraj.

Był nieustannym dobroczyńcą wszystkich prawie biednych naszego miasta, przewodniczącym mnóstwa towarzystw dobroczynnych i szczodrą dłonią udzielał zapomóg na prawo i na lewo. To też ogólna otaczała go cześć współziomków, a że na to zasługiwał w całej pełni, najlepszym dowodem okoliczność, że ongiś właściciel wielkiego majątku, tyle dawał wsparć, że umarł prawie jako człowiek biedny.

Zwłoki jego we środę zostaną przeniesione do Sadagóry i tam pochowane w grobie familijnym.

Echa wojny.

Rosya wierzy w zwycięstwo! — mówiąc prościej wierzą w nie sfery oficyalne. Rzecz jasna, jest to przecież ich ambicyą, punktem honoru i... interesu.

Zdaje się jednak, że więcej niż »wiara oficyalna« mogłoby o tem zwycięstwie powiedzieć — rozmyślanie i rachunek sumienia. Na drodze niezłomnego prawa przyczynowości leżą bardzo pouczające objaśnienia i wróżby. Oprócz wiary i dobrej nadziei ma też ministerstwo wojny i interesujące projekty czy życzenia. W myśl tych życzeń zamierza Kuropatkin iść, energicznym manewrem, na odsiecz Portowi Artura.

Bo w porcie niedobrze.

Japończycy zdobyli dalsze niezmiernie ważne stanowisko. Jest niem fort nr. 5. Dla oryentacyi, choćby tylko przybliżonej, powiemy, że np. Kopiec Kościuszki w Krakowie jest rodzajem takiego fortu. W języku armii austryackiej nazywa on się »Vorwerk nro 2«. Oczywiście bliższego porównania dać nie możemy, kto jednak zna Kraków, był na Kopcu i widział owe wały ziemne okalające do koła sam Kopiec, wały obwiedzione grubymi murami oraz stanowiska armat i podziemne mieszkania żołnierzy — ten może o fortach mieć jakie takie wyobrażenie — zresztą za przykład może posłużyć i lwowska Cytadela. Wspomniany fort nr. 5. zdobywali Japończycy dwa razy i dwa razy musieli się cofnąć, ostatecznie przecież przy trzecim ataku zdołali ów fort zatrzymać w swoich rękach.

Nie jest wykluczone, że niektóre forty mogą się rzeczywiście trzymać tak długo, jak długo starczy żywności — ale to nie przesądza losu samego Portu Artura, który już można uważać za nieodwołalnie rozstrzygnięty. Zresztą tego Joba biblijnego opuszczają już ostatni przyjaciele i domownicy. Jeden z ostatnich, amerykański *attaché* opowiada właśnie w Liaojanie, jak to Rosyanie bronią swych pozycyi rowami, wałami, minami, płotami kolczastymi i działami. Choć pociski wpadają do miasta, to jednak każdy dom ma izbę wydrążoną w podziemiu, gdzie mieszkańcy mogą się bezpiecznie schować. Cenzor rosyjski puścił *attachému* wiadomość, nazywającą »wierutnym fałszem, jakoby oficerowie żyli cebulą i czarnym chlebem«. Zaprzeczenie cenzora rosyjskiego, jest bardzo dobrą wiadomością, tylko jej nie trzeba brać na seryo. Przejdźmy do Liaojangu. Położenie ogólne jest takie, że Japończycy otaczają nieprzyjaciela silnie zwartem półkolem, którego lewy koniec opiera się na zachodzie o rzekę Liao, zaś prawy na wschodzie o rzekę Taitse. Głównymi punktami w tym półkolu są: Anszanczan, Tanghoyen, Auping i Pensihu.

Od soboty toczą się zacięte bitwy właśnie między Anping a Pensihu. Zasadniczą różnicą obu wytycznych strategicznych jest, że Rosyanie skupiają się coraz bardziej, Japończycy zaś posuwają się naprzód na całym froncie.

Wynikiem walk ze środy, czwartku i piątku jest nowe cofanie się Rosyan, rozpoczęte od Liajanu ku północy. Odwrót ten wykonywają wielkie masy wojsk rosyjskich.

W nocy z poniedziałku na wtorek odbyła się bitwa na froncie południowym. Ogień działowy trwał 13 godzin. Japończycy chcieli sprawdzić położenie i siłę bateryi artyleryjskich rosyjskich. Liaojang obsadziły 3 korpusy armii rosyjskiej. Japończycy przygotowywają atak wszystkich sił na Liaojang, który, jak podkreślają korespondenci rosyjscy nie będzie Sedanem.

Japończycy zamierzają przekroczyć Taitseho powyżej Liaojanu, a to zamierzone przebycie rzeki jest bardzo doniosłe dla nadchodzących walk.

We wtorek, tj wczoraj rozpoczęła się rozstrzygająca bitwa, z atakiem japońskim na wschód od Liaojanu. Pod Tango, dwie mile od Anping zmusili Japończycy pięć dywizyj rosyjskich do odwrotu i opuszczenia wszystkich pozycyj. Równocześnie z obroną Liaojanu ma się odbywać przeniesienie rosyjskiej kwatery głównej do Mukdenu. Usposobienie wojsk rosyjskich przygnębione.

*

W Tokio zajmują się dzienniki między innymi sprawą interwencyi mocarstw w obecnej wojnie. Ta interwencya jest bardzo trudną z powodu wielkiej sprzeczności interesów. I dziś istnieją mocarstwa, któreby chciały dyktować warunki pokoju i ciągnąć zyski. Lecz Japonia już na to nie pozwoli. Interwencya Niemiec jest wątpliwą, ponieważ zbyt są osamotnione i nie mają wybitnych mężów stanu.

Z Krainy gór i jezior.

(List „Dnia").

Lucerna, 24. sierpnia.

(Ciąg dalszy.)

Rozdzielany po wszystkich biurach we formie grubej książeczki »przewodnik po Zurychu« wystawia Zurych, jako jedyne *centrum* nadające się, — jak żadna inna miejscowość — dla wszystkich mniejszych i większych wycieczek po Szwajcaryi. W rzeczywistości jednak takie twierdzenie, spekulujące jedynie na zwabienie podróżnych i zatrzymanie ich przez czas dłuższy, wymaga conajmniej pewnej dozy śmiałości, bo poza jednogodzinną wycieczką parowcem

do Rapperswyla dla zwiedzenia muzeum polskiego, wszelkie inne ważniejsze i piękniejsze, jak na Pilatus i Stauserhorn lub na Scheidegg i Jungfrau przedsiębrać stąd można niedogodnie i ze znacznymi kosztami. Sam zaś Zurych, przerznięty w środku rzeką Limmat, a z trzech stron otoczony jeziorem, o ile czyni wrażenie wielkomiejskim stylem i wyglądem, o tyle, jako środowisko obcych zamało odpowiada swym pretensyom i prospektowym zapewnieniom, bo prócz rzeczywiście znakomitych koncertów w »Tonhali«, żadnych innych urozmaiceń nie ma.

Pośród gęstej chmury plakatów, rozlepianych tu po wszystkich kątach, zwraca uwagę afisz jeden. Uderza przedewszystkiem dla tytułu, bo zwraca się nie do »P. T. Publiczności«, nie do „letników i świetnych gości“, lecz do „zobowiązanej do służby wojskowej młodzieży“ (Militar dienstpflichtige Jugend).

Rada miejska wzywa oto w publicznej odezwie swoich synów, by ćwiczyli muszkuły i wzmacniali siły w zawodowej *ad hoc* szkole gimnastycznej, by przed komisyą asenterunkową znaczna część młodzieży nie doznała tej hańby, iż uznaną będzie za niezdatną do pełnienia wojskowych powinności.

Kto wie, jak chłop nasz lub srednio-zamożny mieszczanin przeróżnych używa środków dla zatrzymania »jedynaka« w domu, kto wie, jak narzekają często rodzice, gdy im syna odrywają od zawodowej pracy i »biorą w sołdaty«, — tego co najmniej zadziwić musi tego rodzaju odezwa wolnych obywateli, nie znoszących ślepego posłuszeństwa, nie przywykłych do jarzma niewoli. Ale, bo też inną jest dobrowolna prawie służba trzymiesięczna, niźli przymusowa służba polegająca na wypełnianiu patryotycznych obowiązków i przygotowująca do ewentualnej obrony ojczyzny.

W mieście głównem kantonu zurychskiego można też poznać liczne urządzenia i instytucye socyalne i kulturalne. Miasto to, liczące obecnie przeszło 140.000 m., stało zawsze na czele cywilizacyi i postępu. Tu Zwingli począł szerzyć reformacyę, tu Ryszard Wagner w r. 1850 ujrzał poraz pierwszy swe epokowe kompozycye w świetle kinkietów teatralnych, tu tworzył swe powieści Konrad Ferdynand Eeger, tu rozwijał się potężny talent Böcklina, tu dziś jest środowisko przemysłu jedwabniczego, bawełnianego i snycerskiego, tu w szkołach ludowych i średnich dziatwa i młodzież otrzymuje nietylko bezpłatną naukę — między innemi także naukę pływania — ale i podręczniki i przybory szkolne tu słynne, imponujące już budową i wspaniałem położeniem *polytechnicum* skupia na uniwersytecie i technice niezliczoną moc słuchaczy i słuchaczek ze wszystkich części świata.

Natomiast za prawdziwą stolicę letnią Szwajcaryi słusznie uchodzi Lucerna. Przyroda przystroiła się tutaj w tak cudowne barwy że natrętna reklama, jaka tu obrzydliwe wprost wyprawia orgie, staje się tylko profanacyą, tego, co naprawdę jest pięknem. Jakby w uszy trąbiono wciąż przechodniom i przejezdnemu, tak odstręczają obfitością i rozmiarami plakaty, zachęcające do zwiedzania pierwszorzędnych osobliwości, z pośród których wychwalają równie patetycznym tonem »lwi pomnik«, jak „panoramę w pobliżu dworca“, »Pilatus o wschodzie słońca«, jak — »18-letnią, najtęższą i najpiękniejszą z dziewic, którą oglądać można w restauracyi »Flora«.

Obecnie sezon jest u kulminacyjnego punktu, a ceny pokojów hotelowych i pensyi podskakują w górę, jak rtęć w termometrze. Zjeżdża się tu świat, w którym wszystkie języki i gwary mieszają się w nieładzie i coraz to nowe wynurzają się typy i charakterystyczne postacie, aby znowu zniknąć w międzynarodowej gromadzie. „*Jeunesse dorée*“ z nad Sekwany, chude i etykietalne Angielki, złotowłose i smukłe Szwedki, Nabobi amerykańscy z rodzinami, tędzy i barczyści Bawarczycy, oraz brunatni synowie ziemi włoskiej i wszyscy razem tworzą miłą mozaikę kolorów i odcieni.

Nawet ci, co w zacisznych wioskach szwajcarskich szukają pokrzepienia nerwów, opuszczają choć na kilka dni miłe ustronie, by obejrzeć szeroką arenę kosmopolitycznego życia, a obserwator, co patrzeć umie oczyma duszy, ma specyalnie wdzięczne pole badania, w jak różne sposoby pary poślubne różnych krajów i narodów objawiają w miodowych miesiącach swoje miłosne czułostki.

Frekwencya gości od 1. maja do 15 sierpnia wynosi 26.300 i o przeszło 2000 wzrosła w zestawieniu z frekwencyą ogólną roku ubiegłego. Niemniej jednak nie ma już owej dystynkcyi i wykwintności, jakie miałem sposobność widzieć przed laty trzema. Tłumaczy się to widocznie tem, że prąd najbardziej »modernistyczny«, za jakim świat fraków i perfum w życiu towarzyskiem zwykł zawsze podążać, prze obecnie ku Norwegii. — Najrzadziej obija się o uszy wdzięk mowy polskiej, mniej też — niźli co roku — widać kaszkietów. Lucerna jest snać wiernem odźwierciedleniem stosunków i wypadków dnia, to też przykre skutki wojny dotykają i tutejszych właścicieli hotelów i restauracyj, którzy boleśnie odczuwają krak rosyjskiego rubla.

Leon Reich.

(Dokończenie nastąpi).

Wiec ruski.

Przyjazd JE. dra Körbera do Galicyi dał Rusinom asumpt do demonstracyjnego ogólno-narodowego wiecu, który obradował dziś przed południem w wielkiej sali Filharmonii. Parter i galerye przepełnione; przybyli prawie wszyscy posłowie ruscy do Sejmu i Rady państwa, księża, inteligencya świecka, panie, mnóstwo chłopów i chłopek, a nie brak było także uczniów gimnazyalnych. Razem było ich około dwa tysiące osób.

Wiec zagaił adwokat krajowy dr. Kost Lewicki, poczem wybrano do prezydyum posła Okuniewskiego jako przewodniczącego, ks. Onyszkiewicza i posła Huryka na zastępców. Obszerny prawie całogodzinny referat do porządku dziennego p. t. »Administracya polityczna w Galicyi« wygłosił naczelny redaktor »Diła« dr. Eugen Lewicki, żaląc się na rzekomy ucisk i na politykę większości szlacheckiej oraz władz galicyjskich, dążących do spolonizowania Rusinów. Kiedy referent powiedział, że władze galicyjskie prowadzą do formalnej anarchii, a urzędujący nadkomisarz p. Urbanowicz przerwał mówcy — zerwała się na sali burza.

Po skończonym referacie przedłożył wiecowi do uchwały następujące rezolucye:

* * *

3) Wiec galicyjskich Rusinów konstatuje; że dr. Körber prowadzi tę samą politykę względem ruskiego narodu, jak i jego poprzednicy i wyraża mu z tego powodu votum nieufności i zarazem wyraża protest całego ruskiego narodu z powodu mowy tegoż Prezydenta ministrów wygłoszonej w Radzie państwa, a w której dr. Körber odesłał Rusinów z ich skargami do galicyjskiego Sejmu.

4) Wiec ogólno-narodowy Rusinów czyni odpowiedzialnym za powyższą polityką austryackiego centralnego rządu tak w kraju, jak i w państwie, tzw. decydujące sfery w Austryi.

Następnie odczytał tekst przemówienia, które wygłosił poseł Romańczuk prowadzący deputacyę reprezentantów politycznych różnych powiatów i postawił następującą dodatkową rezolucyę:

Wiec ogólno-narodowy po wysłuchaniu tekstu przemówienia prowadzącego deputacyę aprobuje go w całej osnowie.

Rozwinęła się dyskusya, w której kilkunastu mowców prowincyonalnych podało do wiadomości zebranych rzekome krzywdy, doznane ze strony władz politycznych i sądowych.

Adw. dr. Zahajkiewicz ze Lwowa w dłuższem namiętnem przemówieniu wśród oklasków wiecowników nawoływał nowo wybranych posłów sejmowych, by wróciwszy do Sejmu prowadzili politykę energiczną i stanowczą i nie zawierali żadnych kompromisów. »My musimy iść nie polityką kamarylli dworskiej, ale polityką siły i niechaj p. Körber wie, że my wstępujemy na drogę polityki mas, na drogę polityki ulicy«.

Chłop — socyalista Andruch Śmigielski nawoływał do polsko ruskiej zgody warstw wyzyskiwanych i do wspólnej walki przeciw rządom szlacheckim.

O godz. 1 wróciła deputacya, a poseł Romańczuk owacyjnie przyjęty zdał sprawę z jej przebiegu.

Odpowiedź jaką Minister dr. Körber dał Rusinom na ich zażalenia, bynajmniej ich nie zadowoliła.

O godzinie pół do 2 przewodniczący zamknął wiec, a uczesnicy odśpiewali: „Ne pora! Ne pora!«.

Następnie uczestnicy w liczbie kilku tysięcy uszykowali się w pochód i odkrywszy głowę śpiewając na odmian: „Ne pora! Ne pora!“ i „Szcze ne wmerła Ukraina!“ — ruszyli ulicą Skarbkowską, Krakowską. Halicką, placem Bernadyńskim i ulicą Czarneckiego ku Namiestnictwu. O scysyi z policyą donosimy na innem miejscu.

Nowiny „Dnia“.

Przed Sejmem. Wiadomość „Gazety Nar.“, jakoby Sejm galicyjski miał się zebrać dopiero 30 września, jest przedwczesną. Do tej chwili termin zebrania się Sejmu nie został ustanowiony.

Konferencya posłów sejmowych z kuryi miast odbędzie się na zaproszenie prez. m. Lwowa dra Małachowskiego, celem omówienia postulatów miejskich.

Osobiste.

Prezes Koła polskiego JE. Apolinary Jaworski, bawi we Lwowie.

Rada miasta Lwowa, odbędzie swe posiedzenie jutro we czwartek o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym 68 spraw.

Mianowania.

„Wiener Ztg.“ ogłasza odręczne pismo cesarskie, w którem Monarcha z żalem przyjmuje przejście w stan spoczynku pierwszego prezydenta Trybunału kasacyjnego dra Habietinka i w uznaniu jego zasług, nadaje mu wielką wstęgę orderu Leopolda. Cesarz zamia-

nował drugiego prezydenta Trybunału dra Emila Steinbacha, pierwszym prezydentem, a prezydenta senatu dra Ignacego Rubera, drugim prezydentem Trybunału.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego we Lwowie, Antoniego Grzegorza Starzeckiego, auskultantem dla swego okręgu.

Suplentem w gimnazyum stanisławowskiem mianowała Rada szkolna krajowa p. Emila Merwina.

Dla analfabetów nauka czytania i pisania na kursie dorosłych analfabetów w szkole męskiej im. Konarskiego we Lwowie rozpoczyna się w niedzielę, dnia 4. września b. r. Zapisywać się można od dziś codziennie przed południem i każdej niedzieli od godziny 2 do 4 popołudniu. Oprócz czytania i pisania udziela się także nauki religii i rachunków. Nauka jest bezpłatną i odbywa się tylko w niedziele popołudniu.

† Julian Fąfara, okręgowy inspektor lwowskiej Rady szkolnej zmarł wczoraj, przeżywszy lat zaledwie 55. Śp. zmarły położył niemałe zasługi około rozwoju naszego szkolnictwa ludowego, należał on bowiem do pedagogów szczytny zawód swój szczerze miłujących. Zgon jego wywołał w szerokich kołach naszego miasta żal szczery. *R. i p.*

Demonstracya. Uczestnicy dzisiejszego wiecu ruskiego urządzili po zamknięciu obrad wiecu, demonstracyjny pochód. Z pieśnią na ustach ruszył tłum kilkotysięczny ulicą Teatralną, Rynkiem, Halicką i placem Bernardyńskim, chcąc się dostać pod pałac Namiestnikowski. Na ulicy Czarneckiego jednak zamknął pochodowi drogę silny kordon policyi konnej i pieszej, poczem uczestnicy pochodu się rozeszli, przyszło jednak do scysyi demonstrujących z policyą pieszą i konną, przyczem w strasznym ścisku nie obeszło się oczywiście bez wypadków, mianowicie 10-letnia Michalina Anwalczyńska i p. Siczeńska odniosły obrażenia. Policya aresztowała sześciu demonstrantów, między którymi było dwóch księży, dwóch akademików, jeden uczeń gimnazyalny i jeden czeladnik introligatorski.

Całej tej demonstracyi, która trwała około pół godziny, przypatrywali się z balkonu pałacu Namiestnikowskiego Prez. ministrów i p. Namiestnik.

Watykan a Polska. Komitet pierwszego polskiego Kongresu Maryańskiego, który, jak wiadomo, odbędzie się w dniach 28. i 29. września b. r. we Lwowie wystosował odezwę, z której uważamy za stosowne powtórzyć co następuje:

„Jubileuszowa Komisya Watykańska postanowiła w tym roku jubileuszowym utworzyć w jednej z sal Lateranu unikat w swoim rodzaju, poliglotyczną bibliotekę Maryańską. Przeto skierowano się do narodów katolickiego świata z wezwaniem, aby przysyłały do Rzymu niezwłocznie wszystko to, co w długich wiekach ogłoszono drukiem ku czci Boga Rodzicy. Polska stanąć tu więc powinna, jako wielki samoistny, kulturalny naród i obok ludów ziemi mieć musi w tej bibliotece światowej dział osobny, a pokaźny, godny jej imienia! Komitet kongresowy zwraca się zatem z uprzejmą, gorącą prośbą o łaskawy, bezinteresowny dar z dzieł, dziełek i broszur (choćby najmniejszych), których treścią cześć Maryi Przenajświętszej nie wątpiąc, ani na chwilę, że prośba ta w sercach Polaków, szczególnych zawsze czcicieli Matki Bożej, znajdzie wdzięczny a skuteczny posłuch. Wszelkie dary w publikacyach uprasza się nadsyłać pod adresem: Komitet Kongresu Maryańskiego, Lwów, ulica Jagiellońska l. 3.“

Pożądanem jest, aby książki i broszury o ile możności były nieoprawne, komitet bowiem postanowił całemu zbiorowi dać jednolitą o swojskim charakterze oprawę według wskazówek Towarzystwa sztuki stosowanej.

Złodzieje w mundurach. Do mieszkania restauratora p. A. Janczera, przy ulicy Bożniczej dostało się wczoraj popołudniu dwóch złodziei, którzy spakowawszy już rzeczy, chcieli opuścić ograbione mieszkanie, gdy niespodzianie wszedł do pokoju Janczer. Złodzieje nie namyślając się długo, wyskoczyli oknem z pierwszego piętra i uciekli. W kilka godzin po ucieczce wyśledził ich ajent policyi Günsberg i oddał władzy wojskowej. Złodziejami tymi są szeregowcy Józef Kaszower z 80 pp. i Chaim Drucker z 30 pp., obydwaj już kilkakrotnie za kradzież karani.

Druga serya żydowskich kolonij wakacyjnych, składająca się z 53 uczenic lwowskich szkół ludowych, powróciła wczoraj z Korczyna.

Kilka tygodni pobytu w okolicy górskiej, codzienne kąpiele rzeczne, obfity zdrowy pokarm a niemniej troskliwy nadzór, podziałały bardzo korzystnie na wątłe organizmy dzieci.

W tych dniach powróciły też uczenice, które przez czas wakacyjny zaznały nader troskliwej opieki u właścicieli dóbr.

Kierownictwo instytucyi, spełniającej tak ważną misyę humanitarną, musi liczyć na coraz silniejsze poparcie ogółu żydowskiego, gdyż z każdym rokiem wzrasta liczba dzieci zgłaszających się z prośbą o przyjęcie do kolonii, a trudno jest uwzględnić wszystkie prośby, skoro rubryka dochodów komitetu nie wykazuje prawie żadnej nadwyżki.

Z teatru. W jutrzejszem przedstawieniu wspaniałej sztuki Henryka Ibsena „Wróg ludu“ przypomni się naszej publiczności p. Stefania Gromnicka, artystka teatru łódzkiego, która przed kilku laty, na scenie skarbkowskiej niejednokrotnie potrafiła się odznaczyć jako wielce utalentowana. Pani Gromnicka wystąpi jutro w roli „Petry“ — a w sobotę w „Małce Szwarzenkopf.“

Repertuar teatru miejskiego.

We środę, pierwsze przedstawienie dramatu lwowskiego po powrocie z Krynicy, „Anonimy,“ krotochwila w 3 aktach Devalieres'a i Marsa.

We czwartek „Wróg ludu,“ dramat w 5 aktach H. Ibsena. Pierwszy gościnny występ p. Stefanii Gromnickiej.

W piątek, „Madame Sherry,“ operetka w 3 aktach Hugo Feliksa.

W sobotę „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez Gabryelę Zapolską.

W roli „Małki“ wystąpi p. Stefania Gromnicka.

W niedzielę wieczorem „Słodka dziewczyna,“ operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W poniedziałek, „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

Premier JE. Koerber w Galicyi.

W dniu wczorajszym o godz. 4 popoł. przybył JE. dr. Koerber do Przemyśla. Powitany przez starostę radcę dworu Lanikiewicza i innych przedstawicieli władz, premier porozmawiał z nimi kilka chwil, poczem złożył wizytę komendantowi twierdzy generałowi Galgotzy'emu, a w towarzystwie radcy dworu Lanikiewicza zwiedził budynek gimnazyum polskiego, oprowadzany po nim przez dyrektora p. Piątkiewicza. Następnie złożył wizyty biskupom: rz.-kat. Pelczarowi i gr.-kat. Czechowiczowi.

Dalej zwiedził dawny kościół pojezuicki, restaurowany obecnie przez architektę Stanisława Majerskiego, oraz katedrę rz. kat., odnowioną staraniem ks. biskupa Pelczara.

Z kolei udał się dr. Koerber do ruskiego instytutu wychowawczego dla dziewcząt. Tam go powitali członkowie rady zarządzającej, a jedna z dziewczątek wręczyła mu bukiet. Ztamtąd udał się prezydent gabinetu do starostwa, gdzie go powitał radca dworu Lanikiewicz. Po zwiedzeniu biur starostwa przyjmował dr. Koerber deputacye. Przedstawili się mu gen. Galgotzy z generalicyą, ks. biskup Pelczar z sufraganem ks. biskupem Fischerem i kapitułą, ks. biskup Czechowicz z kapitułą, prezes rady powiatowej dr. Czaykowski z przedstawicielami okręgowego Tow. gospodarczego z prezesem ks. Władysławem Sapiehą na czele.

Dr. Czaykowski wypowiedział dłuższą mowę, w której zaznaczył, że reprezentacya powiatu przychodzi wspólnie z oddziałem Tow. gospodarskiego, ponieważ wspólnie w powiecie pracują i wspólnie troszczą się o ekonomiczne podniesienie powiatu. Dalej podniósł, że reprezentacya widzi to z przyjemnością, że prezydent gabinetu pragnie *ad oculos*, o ile to możliwe, poznać stosunki kraju. Reprezentacya ma przekonanie, że rządowi powinno zależeć na dobrobycie tego kraju, lubo jesteśmy świadomi ciężkich stosunków parlamentarnych. W dalszym ciągu zaznaczył dr. Czaykowski, że tak reprezentacya powiatu, jakoteż oddział Towarzystwa gospod. żywią jak największe zaufanie do mężów na czele kraju stojących, jak namiestnik i marszałek krajowy.

Dalej wspomniawszy o strasznej klęsce posuchy, która wprost zagraża głodem, podniósł dr. Czajkowski, iż celem częściowego choćby zaradzenia złego, byłoby koniecznem: 1) aby administracya wojskowa całe quantum grysu oddała do wyłącznej dyspocyi oddziału Tow. gosp. i 2) aby bezpłatnie udzielano soli bydlęcej tak dla mniejszego, jak i większego gospodarza i prosił ministra o poparcie podjętych w tym względzie kroków. Dalej prosił dr. Czaykowski, aby rząd zezwolił na wywóz chudych świń, aby włościanie nie byli zmuszeni sprzedawać ich za bezcen i aby zaprowadzone zostało jak najprędzej szczepienie bydła tuberkuliną na koszt państwa.

Mowca zwrócił następnie uwagę ministra na potrzebę przyspieszenia w powiecie przemyskim regulacyi Sanu i jego dopływów. Dalej wskazał na niedogodności, jakie powiat ponosić musi z tego powodu, że Przemyśl jest fortecą, podniósł sprawę rewersów demolacyjnych, stałych kwaterunków wojskowych, ćwiczeń w strzelan u podczas żniw itp. W końcu mowca wyraził nadzieję, że p. Minister, poinformowawszy się osobiście o stosunkach w powiecie, wyda zarządzenia, aby klęska ta, choć w części była złagodzoną.

Dr. Koerber odpowiedział, że rząd zwrócił baczną uwagę na następstwa tegorocznej posuchy, czego dowodzą wydane już

dotychczas zarządzenia, jak: zakaz wywozu paszy i ulgi taryfowe na kolejach. Co się zaś tyczy innych potrzeb miejscowych, zapewnił dr. Koerber deputacyę o najlepszej woli rządu.

Następnie przedstawiła się ministrowi Rada m. Przemyśla. Burmistrz dr. Doliński zwrócił uwagę dra Koerbera, że, z powodu przemiany Przemyśla w fortecę, musiano uchwalić plan regulacyjny, który dotąd gmina przeprowadza własnemi siłami, i prosi z tego powodu o subwencyę. Subwencya ta jest tem konieczniejszą, że gmina rozpoczęła już przeprowadzanie rozmaitych inwestycyj, obliczonych na 2,700.000 koron, a tylu ciężarom koniecznym podołać nie może. Mówca prosił również o zwiększenie policyi rządowej.

Z kolei przedstawili się ministrowi reprezentanci wszystkich władz i urzędów, izraelicka gmina wyzn., deputacya 23 gmin z pow. brzozowskiego i miasteczka Dynowa, prowadzona przez posła Zdzisława Skrzyńskiego, z prośbą o opusty podatkowe z powodu suszy i pożaru, o przyspieszenie regulacyi Sanu, o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia i o pomnożenie liczby geometrów. Na przemówienia deputacyj, odpowiedział dr. Koerber, że rząd dołoży starań, aby ich życzenia, o ile możności, były uwzględnione. Wreszcie przyjął dr. Koerber deputacyę dyetaryuszy sądowych, która prosiła o polepszenie bytu i deputacyę robotników cywilnych, zajętych w magazynach wojskowych, która prosiła o zastosowanie do nich ustawy o kasach chorych.

Ukończywszy przyjęcie deputacyj, udał się dr. Koerber do gmachu sądowego, gdzie go oczekiwał i powitał prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie dr. Tchorznicki i prezydent sądu obwodowego dr. Spławski. Dr. Koerber zwiedził wszystkie biura, poczem przedstawiono mu grono urzędników sądowych. Tu przyjął prezydent gabinetu deputacyę izb: adwokackiej i notaryalnej.

O godz. 7. wieczorem odjechał dr. Koerber do Lwowa. Na dworzec, celem pożegnania go, przybyli biskupi: ks. Pelczar i Czechowicz, oraz reprezentanci władz.



Dr. Ernest Koerber.

Premier we Lwowie.

Wczoraj o godz. 8. min. 45 wieczorem przybył prezydent ministrów dr. Koerber do Lwowa, w towarzystwie Namiestnika hr. Potockiego, prezydenta Tchorznickiego, który przyłączył się w Jarosławiu, dalej radcy ministerstwa Bleylebena, szefa prez. radcy namiestnictwa Zaleskiego i wice-sekretarza w prezydyum Rady ministrów Bieńkowskiego.

Na dworcu oczekiwali prezydenta gabinetu: Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, posłowie: Dawid Abrahamowicz, Breiter i Roszkowski, prezydent miasta dr. Małachowski z obu wiceprezydentami miasta, Michalskim i Ciuchcińskim, radni miejscy, wiceprezes Rady powiatowej Baczewski, referent spraw sądowych galicyjskich w ministerstwie sprawiedliwości radca Zawadzki, wiceprezydent sądu apelacyjnego Dylewski, prezydent sądu krajowego karnego Bauch, starszy prokurator państwa Hayderer i prokurator państwa Barth, wiceprezydent sądu krajowego Przyłuski, starszy radca wyższego sądu krajowego Misiński, dyrektor policyi Schechtel i i.

Przywitawszy się następnie serdecznie z Marszałkiem krajowym, zwrócił się prezydent ministrów do prezydenta miasta, następnie zaś przywitał się z innymi przedstawicielami władz.

Po powitaniu odjechał J. E. Koerber wraz z p. Namiestnikiem do pałacu namiestnikowskiego, gdzie zamieszkał.

Na powitanie JE. Koerbera przybyła na dworzec bardzo liczna publiczność, która zgromadziła się częścią w głównej hali, częścią zaś na dworcu, zaciekawiona osobą znakomitego męża stanu.

Dziś o godz. 8. rano przybył prezydent ministrów w towarzystwie radcy Zawadzkiego do odświętnie choiną i kwiatami przybranego gmachu wyż. sądu krajowego przy ul. Batorego. Z westybulu do biur prezydyalnych przeprowadził dra Koerbera JE. prez. Tchorznicki. Tu po krótkiem przywitaniu, odbył prezydent ministrów wizytacyę biur, po której udał się do wielkiej sali sądów przysięgłych, gdzie odbyło się uroczyste powitanie.

Mowa JE. Tchorznickiego.

Wasza Ekscelencyo! Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

Imieniem stanu sędziowskiego tego okręgu apelacyjnego i imieniem gremiów lwowskiego Sądu krajowego wyższego i Sądu krajowego mam zaszczyt powitać Waszą Ekscelencyę i korzystając z obecności szefa rządu i pierwszego doradcy Korony, daję przedewszystkiem wyraz naszym uczuciom niezmiernej wierności i przywiązania dla uświęconej osoby naszego Najwyższego Naczelnika sądownictwa i dla Najwyższego Domu cesarskiego.

Niech mi będzie wolno, wyrazić następnie Waszej Ekscelencyi głęboko odczutą wdzięczność naszą za chętne zainteresowanie, które Wasza Ekscelencya wśród nawału najważniejszych spraw państwowych, z zadziwiającą wprost energią poświęca tak sprawom sądownictwa tego okręgu w ogólności, jak i osobistym życzeniom i dolegliwościom poszczególnych urzędników sądowych wszelkiej rangi. Ten fakt, że najwyższy szef sądownictwa zaszczyca nas swoją obecnością, że postanowił osobiście przekonać się o działalności tutejszych sądów, pracujących w trudnych warunkach, i rozejrzeć się w potrzebach sądownictwa w tym okręgu, — działa na nas wszystkich dodatnio i podnosi chęć do pracy.

Wasza Ekscelencya nabierze w toku podróży niezawodnie przekonania, że sędziowie tego okręgu, stosując się do intencyi władzy centralnej, starają się wykonywać swój urząd szybko, w sposób ściśle bezstronny, odpowiadający ustawom i wymogom obrotu. Następnie, że nieuchronne niestety wśród tak wielkiego zastępu urzędników wypadki zapoznania obowiązków albo niedostatecznej pilności, przeciw którym zresztą występuje się w sposób przepisany, — zdarzają się tylko wyjątkowo.

Jeżeli może mimoto gdzieniegdzie,— w każdym razie w rozmiarach nieznacznych, — szybkość albo wyniki postępowania nie dorównują rezultatom osiągniętym w prowincyach zachodnich, to spodziewam się ze strony Waszej Ekscelencyi rozważnej wyrozumiałości. — Przyczyną tego nie jest mniejsza wydatność pracy, — lecz po części niektóre właściwości kraju i stron, na które władza sądowa nie ma wpływu. Oprócz tego przewleka często tok postępowania także niedostateczne — w porównaniu z rozmiarami czynności — obsadzenie wielu sądów siłami kancelaryjnemi i pisarskiemi, — co

wstrzymuje szybką ekspedycyę i wykonanie orzeczeń sądowych.

Prezydent podnosi z kolei potrzebę utworzenia sądów w Czortkowie i Żółkwi, jako dla dobra sądownictwa niezbędną.

Pieczołowitość, z jaką JE. Koerber traktuje sprawy sądownictwa tego okręgu, ośmiela prezydenta do przedstawienia jego światłej rozwadze sprawy uporządkowania i sprostowania ksiąg gruntowych.

JE. Tchorznicki kończy stanowczem zapewnieniem, że wszyscy, jak dotychczas, tak i na przyszłość użyjemy wszelkich sił, w tym celu, ażeby pod przewodnictwem Waszej Ekscelencyi zbliżyć się o ile możności do ideału sądownictwa doskonałego, zadawalniającego pod każdym względem.

„Jego Ekscelencya pan Minister niech żyje!"

Odpowiedź J. E. Dra Koerbera prezydentowi Tchorznickiemu.

Pozwól Ekscelencyo przedewszystkiem jeszcze raz podziękować sobie za pańską działalność w nadzwyczaj ważnej sprawie państwowej i z radością zaznaczyć, że pańscy koledy w sądzie rozjemczym nie mogli się dosyć nachwalić pańskiego prawniczego zmysłu krytycznego i pańskiego jasnego i przekonywującego sposobu przedstawienia rzeczy. Ponadto dziękuję Waszej Ekscelencyi za uprzejme powitanie i jestem pewien, że ono odpowiada sposobowi myślenia całego stanu sędziowskiego tego okręgu. Czego pragniemy wszyscy — to da się powiedzieć krótko w kilku słowach: Pragniemy sprawiedliwego sądownictwa. W kraju jak Galicya, który stopniowo dźwiga się z dawniejszego zaniedbania, nie ma pewniejszego drogowskazu ku podniesieniu się, jak sprawiedliwe sądy. Orzecznictwu ich podlegają dwie narodowości, ludzie rozmaitych wyznań stają przed ich *forum*; jakąże lepszą ochronę można tu stworzyć dla sumienia sędziów — jak sprawiedliwe, niepodlegające żadnym wpływom sądownictwo.

Jakiż większy zaszczyt uśmiechać się może sędziemu, jak opinia, że jest sprawiedliwy. Zapewne, że stawiane sędziemu wymagania rosną bezustannie. Materyał mnoży się, formy postępowania sędziego doznają zupełnego przekształcenia. Nie dosyć na tem, zmieniają się ustawy, według których orzecznictwo ma być wykonywane, zmieniają się czasem nawet w swych zasadniczych podstawach. Przed niewielu laty padł sławny proces cywilny, w niedługim czasie wejdzie w życie nowa ustawa karna, nawet mistrzowska i wzorowa księga ustaw cywilnych wykazuje braki, które uzupełnić można tylko zapomocą dość rozległej reformy. Pomyślcie Panowie jeszcze o sądownictwie przemysłowem, górniczem, o ustawie handlowej i ordynacyi konkursowej, które w razie wprowadzenia ugody sądowej zdołałyby przynajmniej częściowo przyczynić się do zmniejszenia wielkich kosztów konkursów, wspomnijcie Panowie dalej o prawie akcyjnem, którego przekształcenie jest nieuniknione, — o przeróżnych innych prawach, które sędzia ma opanować. Lecz nie tylko ilość materyału jest znacznie większa, także duch, w myśl którego z ustawą w ręku sprawiedliwość ma być wymierzana, stał się inny i pragnie przystosować się do naszej generacyi.

Ongiś każdy wolny mąż nosił broń dla swej obrony, obecnie broni go jego godność ludzka, a ustawodawstwo usiłuje słusznie godność tę podnieść do znacznej wysokości. Jest obowiązkiem sądownictwa kroczyć przytem na czele, gdyż ma ono w swych rękach losy tylu ludzi. Proszę też Panów, abyście przy spełnianiu swego obowiązku nieustannie pamiętali nie tylko o sprawiedliwości, lecz także o ludzkości, o wartości człowieka. Co do mnie, staram się, o ile mogę, stawiać na czele najdzielniejszych sędziów i z tego powodu nie rzadko spotykam się z zarzutem niesłuszności. To moje postępowanie niechaj usprawiedliwi wobec Panów myśl o sądownictwie, stojącem całkowicie na wysokości swego zadania.

Znane mi są dobrze trudne stosunki, wśród których pracują sędziowie tego właśnie okręgu wyższego sądu krajowego. Dokonane swego czasu, chociaż nie w całej pełni, w każdym razie bardzo znaczne pomnożenie sił urzędniczych, polepszyło znacznie widoki zaprowadzenia zupełnego porządku. I nadal pamiętać będę o sprawie pomnożenia tych sił, gdyż tylko wtedy może sądownictwo odpowiedzieć w zupełności swemu zadaniu.

Wielka doniosłość poruszonej przez J. E. p. prezydenta wyższego sądu kraj. sprawy uporządkowania ksiąg gruntowych i mnie leży na sercu i poważnie się nią zająłem. Mogę też wyrazić nadzieję, że i ta sprawa po pewnym czasie, skoro nastaną cokolwiek spokojniejsze stosunki, będzie załatwiona.

Panowie, jak i pp. sędziowie drugiego okręgu wyższego sądu krajowego w tym kraju, zawsze objawialiście swe lojalne uczucia dla Naj. Pana, naszego najłaskawszego Monarchy, a ja z chęcią będę i tym razem tłumaczem tych uczuć.

Po odpowiedzi dra Koerbera, przedstawił Mu Eks. Tchorznicki prezydentów sądów i gremium radców.

Z kolei, udał się dr. Koerber do prezydyum sądu kraj. wyższego, gdzie rozpoczęły się audyencye. Zjawili się: Izba adwokacka z drem Maksem, Izba notaryalna, deputacye: sądu obyw. z p. Wernerem, auskultantów, prowadzona przez p. Gizowskiego, przełożona sióstr miłosierdzia, urzędników kancel. sądów, personalu dozorców.

Po nich, zjawiły się deputacye: miast i miasteczek: Jaryczowa, Pomorzan, Wełdzirza, Widamowic w sprawie utworzenia sądów, oraz m. Bukaczowiec w sprawie roków sądowych. Następnie odbył JE. dr. Koerber wizytacyę biur nadprokuratoryi państwa, gdzie mu nadprokurator p. Haydeyrer przedstawił urzędników, wreszcie zwiedził więzienia sądu karnego, gdzie informacyj udzielał zarządca więzień p. Schneeberg.

O godz. 10. przybył dr. Koerber do gmachu Namiestnictwa, gdzie dokonał wizytacyi biura prezydyalnego, departamentu przemysłowego, wojskowego i obu sekcyj Rady szkolnej krajowej.

Z kolei, w sali balowej powitał p. Prezydenta ministrów JE. P. Namiestnik hr. Potocki następującą przemową:

Mowa P. Namiestnika.

Pozwalam sobie przedstawić Ekscelencyi podległych mi urzędników galicyjskiego Namiestnictwa.

Sprawia mi rzeczywistą radość, że mogę im prawie wszystkim — z nielicznymi wyjątkami — wystawić to świadectwo, iż starają się szczerze obowiązki swoje spełniać z całą sumiennością. W stosunkach, w których pracujemy, zmuszony jestem wymagać od nich wielkiej pilności i ofiarności, by załatwianie spraw administracyjnych odbywało się z tą szybkością i dokładnością, których interes ludności bezwarunkowo się domaga.

Żądam od każdego urzędnika, aby przy spełnianiu swego zadania potrzeby ludności miał zawsze przed oczyma i aby przy sprawiedliwem stosowaniu ustawy kierował się zawsze przedmiotowością i bezstronnością. Władze administracyjne winny jednak urzędować nietylko sprawiedliwie, ale i szybko. Rozwój kraju w ostatnich dziesiątkach lat sprawił, że siły, obrachowane na stosunki dawniejsze, okazują się niedostateczne wobec wymagań dnia dzisiejszego. To też potrzeba największej ofiarności ogółu sił urzędniczych, by administracyę utrzymać na pożądanej wysokości.

Wasza Ekscelencya wie sam najlepiej, że wprowadzenie niektórych nowych organizacyjnych zarządzeń w dziedzinie administracyi politycznej jest konieczne. Miałem już niejednokrotnie sposobność objawić Ekscelencyi w tej mierze moje zapatrywania i przedkładać odpowiednie wnioski i muszę z najżywszą wdzięcznością zaznaczyć, że znajdywałem u Ekscelencyi zawsze najżyczliwsze zrozumienie i najdalej idące uwzględnienie potrzeb galicyjskiej administracyi politycznej. Raczyłeś Ekscelencya brać zawsze moje wnioski pod najżyczliwszą rozwagę, a w wielu wypadkach czyniłeś im zadość. Niech wolno mi będzie wyrazić nadzieję, że także nadal, w podobnych okolicznościach, napotkam u Ekscelencyi tę samą przychylność. Uważam za swój obowiązek z jednej strony pobudzać urzędników do jak największej gorliwości, z drugiej jednak strony dbać w miarę sił o zaspokojenie ich materyalnych potrzeb. Dzisiejsze trudne warunki ekonomiczne sprawiły, że materyalne położenie niektórych urzędników ukształtowało się nader niepomyślnie. Jest to postulatem słuszności dążyć w tym kierunku do zmiany na lepsze i pod tym względem liczę na tę gorącą życzliwość dla urzędników, której Wasza Ekscelencya tylokrotnie dałeś dowody. Mam nadzieję, że uda się wynaleźć środki i drogi, które doprowadzą do pożądanego polepszenia stosunków.

Wasza Ekscelencya miał już sposobność przypatrzeć się działalności kilku politycznych władz i przekonać się o ich dokładnem funkcyonowaniu. Wiem dobrze,

że w niektórych kierunkach, zwłaszcza u władz instancyi drugiej, osiągnięcie jeszcze wyższego stopnia doskonałości, jest możliwe i konieczne. Spodziewam się, że przyszłość nadarzy mi szczęśliwą sposobność do skonstatowania dalszego pod tym względem postępu.

Odpowiedź JE. Koerbera na mowę Namiestnika.

Przedewszystkiem pozwoli mi Ekscelencya powtórzyć tu moje gorące podziękowanie za to, że Ekscelencya, powolny Najwyższemu wezwaniu, z patryotyczną gotowością stanąłeś na czele administracyi tego kraju. Tak jak ja jestem z tego dumny, że Najj. Panu przedłożyłem w tej mierze w swoim czasie najpoddańszy wniosek i sądzę, że w ten sposób dałem najwymowniejszy wyraz mojemu usposobieniu dla królestwa Galicyi i Lodomeryi, tak również kraj i narody w nim zamieszkałe, powitały decyzyę Waszej Ekscelencyi z radością i czują się szczęśliwe, wiedząc, że powierzone są pieczy Waszej Ekscelencyi. Jakkolwiek rozmaitość politycznych zapatrywań wywołuje niektóre różnice, to przecież mogę z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić, że bezstronność i dobra wola Ekscelencyi znajduje echo w całym kraju i że wszystkie warstwy ludności spoglądają z pełnem zaufaniem na swego Namiestnika. Spokój w Galicyi ugruntował się, każdy poszczególny mieszkaniec czuje się bezpiecznym w poczuciu swej wolności i swego prawa. Jestem pewny, że uda się Ekscelencyi usunąć wszelkie niezgody w kraju, a w ten sposób urzeczywistnić zamiary rządu, skierowane ku dobru mieszkańców tego kraju.

Moi Panowie! idźcie za swoim szefem w bezwarunkowem posłuszeństwie i wiernem oddaniu; on was zaprowadzi tylko do dobrego. Wasze zadanie nie jest łatwe. Galicya jest krajem, pełnym odrębności i nie mają racyi ci, którzy oceniają ją własną miarą z dalekiej odległości. Jeżeli nie wszystko jest tu tak jak w innych krajach, to ta różnica ma swoją przyczynę i trzeba tę przyczynę naprzód usunąć, zanim można będzie żądać, by ustał także stan rzeczy, z tej przyczyny wynikły.

Panów zadaniem jest dowieść kompletnej bezstronności, najżywszej gorliwości, najgoretszego zajęcia się interesami ludności. Wiem, że Panowie zdajecie sobie z tego sprawę i stwierdzam chętnie, iż staracie się zachęcić kraj do pełnego rozwinięcia swojej energii, ale zależy mi na tem, by przy tem osobistem spotkaniu zwrócić uwagę Panów na jedno: Pamiętajcie Panowie o tem zawsze, że służycie Państwu i przed Państwem odpowiadacie. Wasze pozycye są z wielu powodów nader wrażliwe. Z wielu stron patrzą na Was. Kierujcie się w waszem całem działaniu w ten sposób, tem pragnieniem, abyście mogli zawsze odczuwać zadowolenie ze sposobu, w jaki służycie państwu i krajowi. Stwierdzam chętnie, że w starostwach, których czynności mogłem się dotąd osobiście przypatrzyć, znalazłem u urzędników poważne dążenie do tego, by odpowiednio do zarządzeń Waszej Ekscelencyi załatwić sprawy z pośpiechem i mam pewną nadzieję, że gorliwość ta nigdy nie osłabnie.

Taki sposób traktowania spraw nie tylko podnosi znaczenie władz politycznych w kraju, lecz także wzmacnia zaufanie ludności do nich. Przekonałem się również, że personal nie wszędzie jest liczebnie dostateczny i że powoli będzie się musiało wziąć pod rozwagę dalsze jego powiększenie.

Chciej Ekscelencyo przyjąć zapewnienie stałego, najgorliwszego poparcia w tak chwalebnem dążeniu do podniesienia politycznej administracyi kraju na wysokość odpowiednią wymaganiom czasu. Wy zaś moi Panowie możecie zawsze liczyć na to, że wydatna działalność urzędowa zyska sobie w każdym wypadku moje pełne uznanie.

Odpowiedź dra Koerbera na mowę Marszałka.

Pan Prezydent Ministrów podziękował serdecznie JE. Panu Marszałkowi za powitanie, przyczem zaznaczył, że gdy galic. Wydział krajowy przed czterdziestu trzema laty zebrał się po raz pierwszy, wszystko leżało w Galicyi prawie odłogiem, gdyż właśnie dla tych spraw, które przypadają władzom autonomicznym, mało tylko zdziałać można było w poprzednim okresie. Przytem kraj znajdował się w przykrem położeniu ekonomicznem, jak bowiem wszędzie i zawsze brak zarobku, wywołał osłabienie siły finansowej. Zmiana, która odtąd dokonała się, jest wprost imponująca. Jakże odmiennie przedstawia się dziś szkolnictwo, urządzenia dobroczynne, sieć dróg krajowych; jak wiele zdziałał Wydział krajowy dla regulacyi rzek, dla rozwoju rolnictwa, do jak znacznego rozwoju doprowadził przedewszystkiem sprawy gminne.

Minister zakończył swą przemowę życzeniem, by Wydział krajowy nadal sprawował dobroczynną swą działalność w sprawiedliwym dla obu ludów wymiarze, w nieustannej trosce o dobro wszystkich obywateli kraju, nie zniechęcając się niczem.

Mowa prez. Małachowskiego.

Imieniem Rady stolicy największego kraju koronnego naszej Monarchii mam zaszczyt Waszą Ekscelencyę w murach naszego grodu najgoręcej powitać i złożyć serdeczne podziękowanie, że Ekscelencyo miasto nasze zaszczycasz swojemi odwiedzinami.

Szczerze nas cieszy — i wdzięczni jesteśmy za to, że mamy sposobność okazania Waszej Ekscelencyi przynajmniej niektórych z naszych wielkich w ostatnich latach dokonanych dzieł inwestycyjnych i żywimy nadzieję, że Wasza Ekscelencya nabędzie przekonania, iż w ostatnich 10-ciu latach pracowaliśmy z największym wysiłkiem, wytrwałością i wyczerpaniem do możliwych granic wszystkich do naszej dyspozycyi będących środków finansowych, aby powołać do życia inwestycye, które wobec wymogów, jakie w dziedzinie kultury i zdrowotności stawiane są do stołecznych miast, okazały się nieodzownie koniecznemi.

Staraliśmy się przytem nie tylko spełnić nasz obowiązek, ale byliśmy wierni historycznym tradycyom, które naszemu grodowi kierujące stanowisko przedmurza kultury, postępu i cywilizacyi nałożyły.

Nie można jednak pominąć milczeniem okoliczności, że miasto Lwów ponosi w ostatniem dziesięcioleciu nadzwyczajne ofiary i ciężary na cele państwowe i krajowe.

Bezpłatne dostarczenie gruntów znacznej wartości pod budowę gmachów dla wydziału medycznego i szkoły kadeckiej, — budowa i utrzymanie gmachów na umieszczenie gimnazyum Franciszka Józefa, szkoły realnej i przemysłowej, kupno od skarbu państwa i odnowienie kościoła Klarysek i ofiarowanie go uczniom szkół średnich, subwencye na szkołę handlową i szkołę uzupełniającą przemysłową, wreszcie załatwianie spraw poruczonego zakresu działania i inne świadczenia gminy miasta Lwowa w zastępstwie państwa i dla powszechnego dobra publicznego, w znacznej mierze przyczyniły się do tego, że nasze miasto, nie jest obecnie w możności sprostać dalszym swoim zadaniom.

Wysoki Rząd sam przed dwoma laty uznał, że środki nasze się wyczerpały, przyznając nam w uwzględnieniu naszego położenia, bezprocentową pożyczkę w kwocie jednego miliona koron na cele budowy szkół i kanalizacyi miasta.

Pożyczkę tę wyczerpaliśmy w zupełności i byliśmy zmuszeni dla braku środków zastanowić dalsze zamierzone budowy szkół i kanałów. Stale wzrastające potrzeby na szkoły wymagają każdego roku znacznych, setki tysięcy wynoszących wydatków, wskutek czego, pomimo skreślenia w tegorocznym preliminarzu przy układaniu budżetu wielu prawie niezbędnych pozycyj rozchodu, byliśmy z konieczności zmuszeni dla zamknięcia naszego budżetu podnieść znacznie gminny podatek domowo czynszowy. Musieliśmy zejść na tę przykrą drogę, pomimo żeśmy wiedzieli, że cała ludność pod uciskiem wysokich podatków i dodatków, znajduje się w bardzo przykrem położeniu i że przyjmie — bardzo słusznie zresztą — to nowe podwyższenie z uzasadnionem niezadowoleniem.

Skreślone w tym roku wydatki na cele szkół, kanalizacyi, brukowania i rozszerzenia dróg nie mogą jednak w żaden sposób nadal być odraczane bez znacznego uszczerbku tych kulturalnych i zdrowotnych zadań, jakie zewsząd z niezwykłą gwałtownością i w za szybkiem rzeczywiście tempie wobec naszej stolicy stawiane bywają.

Prace te przedstawiają się także z tego powodu nadzwyczaj wskazane, ile że wskutek długotrwałej i niezwykłej posuchy, nieurodzaju i grożącego głodu, tysiące robotników, szukających pracy w jesiennych miesiącach ściągnie do naszego miasta.

Jeśli tych ludzi nie będziemy w stanie zatrudnić, nie jest wykluczonem, że nieszczęsne wypadki z przed dwóch lat znowu się powtórzą.

W tem naszem położeniu zwracamy się do Waszej Ekscelencyi z uprzejmą i gorącą prośbą, aby Wasza Ekscelencya raczyła wziąć wyż przedstawione okoliczności pod dokładną i życzliwą rozwagę, a w tym celu sporządziliśmy memoryał, w którym przedstawiliśmy nasze położenie materyalne i wymienili nasze uzasadnione postulaty.

Mamy niniejszem zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencyi ten memoryał i żywimy niepłonną nadzieję, że Wasza Ekscelencya, w uwzględnieniu tych okoliczności, nabierze przekonania, że miasto nasze, bez subwencyi państwowej, która innym miastom już obficie została przyznaną, nie będzie mogło sprostać swoim zadaniom na tle kulturalnem, sanitarnem i społecznem, i że Wasza Ekscelencya wskutek tego raczy wreszcie spowodować rychłe i przychylne załatwienie niemal rokrocznie od 8 lat wnoszonych próśb o państwową subwencyę dla naszego grodu.

Odpowiedź dra Koerbera.

Bardzo cieszy mnie, moi panowie, że widzę was tutaj. Celem mej podróży do tego kraju jest, jak panom wiadomo, wej-

rzenie w tok pracy podległych mi urzędów. Pojawienie się więc panów sprawia mi szczególne zadowolenie. Naturalnie, przy bliższem przyjrzeniu się poznaję, że istnieją podobne stosunki do pewnego stopnia także u nas; ale w tej chwili wolę zwrócić się jedynie do autonomicznej, z wolnych wyborów ustanowionej reprezentacyi stolicy i witam ją serdecznie. Lwów szybkimi krokami posuwa się naprzód; wiele publicznych zakładów błyszczy jeszcze pokostem świeżości; posiadają też one wyborne urządzenia. Pod tym względem nie ma na szczęście różnicy pomiędzy ludami kulturnymi; każdy naród przyznaje sobie chętnie zdobycze drugiego, nie pytając o pochodzenie. Mimo to wam na dalekim wschodzie nie tak to łatwo, jak innym miastom, którym formalnie wszystko znoszą do domu. Nie wolno przytem zapominać, że ludność nie jest bogata, że tylko ciężką pracą zdobywa sobie środki, jakich domaga się pojęcie nowoczesnego miasta. Tem większe uznanie należy się stolicy Galicyi za jej rozwój w ostatnich lat dziesiątkach, tem szczerszej godzien pochwały ów duch publiczny, który nieustannie dąży do wyrównania różnic. Mieszkają tu obok siebie dwa szczepy i z niejednej gorącej głowy wydobędzie się od czasu do czasu iskra, ale olbrzymia większość czuwa nad tem, by nie powstał stąd pożar.

Kwitnący handel dawno już rozsiadł się w tem mieście; obecnie wkracza zwolna również przemysł, banki kredytowe przystosowują się do wzorów potężnie rozwiniętych krajów, dawniej niemożliwa do utrzymania gospodarka schodzi z widowni, natomiast zaś bierze górę ścisły porządek i pokolenie, które przyjdzie, będzie musiało liczyć się ze Lwowem jako z ogniskiem wielkiego ruchu pomiędzy Zachodem i Wschodem. Rządowi bardzo leży na sercu dobro stolicy królestwa Galicyi; może ona liczyć zawsze na jego poparcie, ilekroć zechce uczynić nowy krok naprzód. Przyjmuję wręczony mi przez czcigodnego Prezydenta miasta memoryał z zapewnieniem, że dokładnie i życzliwie zbadam stosunki omówione przez p. Prezydenta miasta a wyłuszczone w tem piśmie i że w ramach możliwości starać się będę, aby tym życzeniom uczyniono zadość.

Izba adwokacka u JE. dra Körbera.

O godz. 8 i pół przyjął Minister dr. Koerber w gmachu Wyższego Sądu Izbę adwokatów na audyencyi. Prezydent Izby adwokat dr. Henryk Maks po powitaniu Ministra w serdecznych słowach w przemówieniu swojem przedstawił, że krytyczne położenie, w jakiem obecnie znajduje się stan adwokacki pochodzi głównie stąd, że przy wprowadzeniu nowych ustaw procesowych rząd nie przeprowadził równocześnie odpowiedniej reformy adwokatury. Prezydent zaznaczył, że stan adwokacki spodziewa się, iż zadaniem Jego Ekscelencyi w najbliższej przyszłości będzie taką reformę przeprowadzić i stanowisko należne stanowi adwokackiemu przywrócić.

Adwokat dr. Majewski jako wiceprezydent Rady dyscyplinarnej Izby adwokatów we Lwowie poruszył kwestyę przekazania dyscyplinarnych kar pieniężnych na fundusz zapomogowy tudzież wdów i sierót po adwokatach, przez co by w drodze zupełnie legalnej bodaj w części złagodzono często nader przykre położenie rodzin po adwokatach.

Członek Wydziału Izby adwokat dr. Jakób Horowitz podniósł wogóle przykre położenie stanu adwokackiego, zwracając przytem uwagę Jego Ekscelencyi na przeciążenia podatkowe tego stanu, wcale nie odpowiadające dzisiejszym stosunkom adwokatury.

Na te przemówienia zauważył JE. dr. Koerber, że ważność stanu adwokackiego należycie ocenia, nie zapoznaje jak ważnym czynnikiem w życiu kulturalnem narodów jest stan adwokacki, że stara się podnieść godność tego stanu i że także przy zaprowadzeniu togi dla adwokatów miał zamiar uwydatnić na zewnątrz zupełną równorzędność stanu adwokackiego ze stanem sędziowskim i spodziewa się, że zamierzone wspólne konferencye wydadzą pożądany rezultat.

Po odpowiedzi Prez. Min. przedstawił Mu p. Namiestnik gremium radców Namiestnictwa. Z kolei udzielał JE. Koerber audyencyj.

Pierwszych przyjął dr. Koerber p. Marszałka krajowego St. hr. Badeniego z członkami Wydziału krajowego, Arcybiskupa ks. Bilczewskiego, kap. gr. kat. z ks. metr. Bieleckim i Arc. Teodorowicza, korpus oficerski z gen. Fiedlerem na czele, oraz deputacyę Rady m. Lwowa z prezydyum na czele.

Następnie przyjął Radę szkolną krajową z wiceprezydentem dr. E. Płażkiem na czele, wiceprezydenta dyrekcyi skarbu Korytowskiego z radcami Kasprzyszakiem i Zubrzyckim i prokuratoryę skarbu z radcą dworu Englem na czele, senat akademicki, dyrekcyę poczt z radcą dworu Seferowiczem na czele, dyrektora Kolei państwowych, radcę dworu Wierzbickiego, z zastępcami Listowskim i Rybickim, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, reprezentowane przez prezesa dr Kraińskiego, Radę powiatową z prezesem Abrahamowiczem i wicepr. Baczewskim.

Z kolei przybyli przedstawiciele gal. tow. gospodarskiego, prowadzeni przez prezesa p. A. Cieleckiego, dyrekcya Kółek rolniczych, dyrektorowie Banku krajowego, radca dr. Zgórski i radca Laskowski, dyrektor policyi Schachtel, z radcą Kreinerem i nadkomisarzami Milskim, dr. Reinlenderem i Sochańskim.

Następnie przyjął Premier dyrekcyę gal. Kasy Oszczędności z prezesem p. St. Niezabitowskim, z dyrektorami Nikorowiczem i dr. Stroynowskim, dyrektora Banku hipotecznego Bielańskiego, radcę dworu St. Kossowskiego, deputacyę Izby handlowo-przemysłowej z wiceprezydentem Schayerem, dyrekcyę Domen i lasów z radcami Rosenbergiem i Sołtysem, prezydyum Tow. lekarzy, z pp. dr Festenburgiem i dr. Papeé na czele.

Deputacyę izrael. gminy wyznaniowej, złożoną z pp. nadinż. Mizesa, dra J. Diamanda i dra Gottlieba, który ją prowadził, dalej rabina dra Caro.

Następnie przedstawiła się deputacya »Ruskiej rady« i »Narodnij sowiet« z prezesem dr. Dobrjańskim i posłami ks. Mazikiewiczem, ks. Effinowiczem i Barabaszem. Po nich przybyli: reprezentanci instytutu stauropigiańskiego r. Harasymowicz, »Narodnego domu«, organizacya stronnictwa narodowego ruskiego pod przewodniatwem p. Romańczuka, deputacya »Siczy«, składająca się z włościan, przebranych w stroje narodowe, dalej dyrektor urzędu loteryjnego Wysocki, deputacya robotników borysławskich, oraz cały szereg innych deputacyj, oraz osób prywatnych.

O godzinie pół do 2-giej udał się dr. Koerber do Kasyna Narodowego, na śniadanie wydane na jego cześć przez prezydenta apelacyi Eksc. Tchórznickiego.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Szangaj. (Tel. „Dnia“.) Biuro Reutera donosi z Tamingfu (prow. Peczili), że daje się znów zauważyć silny ruch Bokserów. Wicekról Juanszikaj wydał zarządzenia celem ochrony misyj katolickich.

Barcelona (Tel. »Dnia«). Krążownik rosyjski »Don« wyruszył na pełne morze celem poszukiwania za angielskimi okrętami, wiozącymi kontrabandę.

Nowa zdobycz węgierska.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Ogłoszone wczoraj w dzienniku urzędowym rozporządzenie w sprawie używania języka węgierskiego w służbie wewnętrznej t. j. w korespondencyi władz wojskowych z cywilnemi, stanowi przedmiot komentarzy całej prasy wiedeńskiej i peszteńskiej. Prasa tutejsza wskazuje na fakt, że gdy kilka tygodni temu, z okazyi urodzin cesarskich, wskazał szef sztabu gen. Beck na fakt utrzymania jedności w armii austro-węg., Węgrzy zagrozili nową obstrukcyą, której ulakł się widocznie minister Pitreich, wydając wczorajsze rozporządzenie, które stanowi wyłom w dotychczasowym języku wspólnym armii, dopuszcza bowiem język niemiecki w w służbie wewnętrznej. Bardzo ciekawe są głosy prasy węgierskiej. Rządowe dzienniki wskazują na to, że hr. Tisza lojalnie wypełnia zapowiedziane reformy wojskowe i że niesłuszne były zarzuty, jakie mu w tym kierunku czyniono. „Pester Lloyd“ i „N. P. Journal“ upatrują we wczorajszem rozporządzeniu zrównanie zupełne języka niemieckiego z węgierskim w armii. Organy kosuthowskie natomiast nie zadowalają się tem równouprawnieniem i żądają zupełnego unarodowienia armii, zwłaszcza zaś komendy węgierskiej.

Zadłużony dyplomata.

Petersburg. (Tel. wł. „Dnia“). „Nowosti“ donoszą, że poseł koreański w Petersburgu Tschin-Pom-Y odwołany został ze swego stanowiska, nie może jednak opuścić stolicy Rosyi, ponieważ, jak to doniósł swemu rządowi, nietylko nie posiada żadnych środków na koszta podróży, ale ponadto winien jest różnym dostawcom 48.000 rubli.

Traktat austro-włoski.

Rzym. (Tel. wł. „Dnia“). „Tribuna« donosi, iż już w pierwszych dniach września delegaci Austryi i Włoch podpiszą definitywnie traktat handlowy pomiędzy temi państwami.

Hakata w szkole.

Poznań (Tel. „Dnia“). Dzienniki tutejsze podają, że pensya p. Eskowskiej, istniejąca od 45 lat w Poznaniu z prawem publiczności została zamkniętą.

Jako powód zamknięcia podano, że uczenice pensyonatu na lekcyach robótek gorliwie uczyły się języka polskiego.

Bukareszt (Tel. „Dnia“). Rząd zniósł cła importowe od siana, słomy i innych artykułów paszy.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Największy skład Herbaty Cejlońskiej

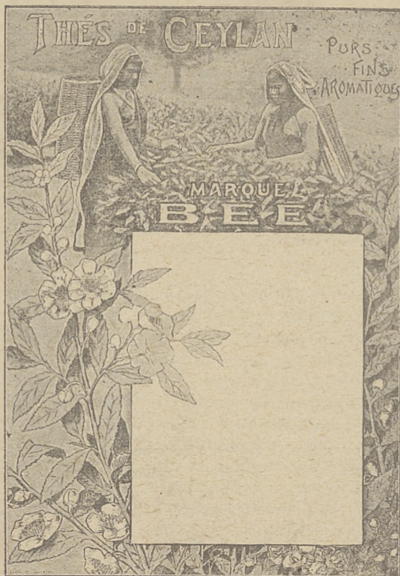
importowanej z plantacyi: **Ancoombra, Palamcota, Ugala.**

JULIA JANUSZEWSKA, Lwów, ul. Hetmańska l. 6.

Herbata Cejlońska sprowadzona wprost od największego na świecie Towarzystwa Plantatorów, przez żadną konkurencyę nie do pokonania, z kapitałem obrotowym 2.000.000 funtów szterlingów = 48.120.000 koron.

Każda paczka od 1/4 funta począwszy, opakowana już na miejscu w Cejlonie w cynę i zalutowana hermetycznie, by swego znakomitego aromatu podczas transportu nie uroniła i zachowała swoje niedościgniione zalety.

Nowy zbiór zawsze, bo Cejlon nie ma zimy, co 10 dni nowa zbiórka.
Herbata Cejlońska działa na organizm ludzki zadziwiająco:
Umęczenie fizyczne usuwa, rozbudza umysł.
Uspakaja nerwy, pobudza do czynu.
Usuwa ociężałość, przyspiesza krążenie krwi.
Uzdrawia i wzmacnia organizm.
Zawiera największą ilość alcaloid Theiny przeto zdrowa.
Zawiera najmniejszą ilość Taniny przeto smaczna.
Najczyściejsza albowiem rozgatunkowanie odbywa się za pomocą maszyn a nie rąk.
Najsmaczniejsza, bo zawiera zdrowe składniki tylko tej herbacie właściwe.
Najtańszą, bo każdy liść prawdziwy, przeto wydatna, ekonomiczna.



Odznaczona złotymi medalami na wystawach: Kimberley 1902, San Francisco 1894, Bruksela 1897, Chicago 1893, Tasmania 1888, Omaha 1898, Paryż 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1901 najwyższe odznaczenie!

Ta herbata jest tylko w dwóch gatunkach:

CZARNA

„Bee Garden Souchong"

paczka 1/4 funta 1 kor. 20 gr. = 60 centów.

Z KWIATEM

„Bee Gareen Golden Tipped Pecoe"

paczka 1/4 funta 1 kor. 40 gr. = 70 centów.

DO NABYCIA 1/4, 1/2 i 1/1 funta CZYSTEJ WAGI.

UWAGA: Celem rozpowszechnienia tak znakomitej Herbaty Cejlońskiej — umieściłam pod marką firmową tytułem rabatu konsumcyjnego gotówką w walucie koronowej.

1 i 14 września najbliższe 3 ciągnienia

1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	6 losów 15 ciągnień w roku
1 „ węg. „ „	„ 40.000, 20.000	
1 „ włoski „ „	Lr. 30.000, 35.000	
1 „ Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	
1 „ Serbski tytoniowy	Fr. 1000.000, 75.000	
1 „ Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000, 20.000	

Polecamy powyższą grupę na raty mies. po 7 K. (32 rat) z natychmiastowem prawem gry. Koszta dodatkowe wykluczone.

Dom Bankowy
Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8.

Figi Smyrneńskie

najprzedniejszej jakości (Loucoum) w paczkach 5 Kg. wysyła franco (bez cła) w obrębie monarchii austro-węgierskiej za pobraniem pocztowem K 10·40

DOM HANDLOWY

M. T. LINDE

w Smyrnie, (Mała Azya).

Zamówienia z dokładnym adresem (także popolsku) w kartach pocztowych (**opłata 10 h.**)

NOWO OTWORZONY

HOTEL POLSKI

we Lwowie, ul. Sienkiewicza l. 11.

Poleca

pokoje z komfortem umeblowane od 2 koron na dobę.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Rok założenia 1876.

A. Bednarczyk

Lwów, ul. Batorego 30.

Wynalazca mundurków szkolnych.

Wykonuje zamówienia **wedle najświeższej mody starannie i gustownie** po nader przystępnych cenach.

Studentów różnych szkół

przyjmuje

na utrzymanie

uczciwa rodzina izrael. pod nader przystępnymi warunkami.

Ewentualnie udziela się pomocy w nauce.

Wiadomość w Administracyi »Dnia«.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Nauki stenografii i rachunkowości

(oba przedmioty w języku polskim i niemieckim), udziela **EGZAMINOWANY** nauczyciel pod przystępnymi warunkami. — Adres: Stenograf. — Lwów, poste-restante.

Panna (**izraelitka**), przyjmie obowiązki nauczycielki dla dzieci, także na wsi. Udziela języka niemieckiego, początków łaciny i francuskiego. Najskromniejsze wymogi. Adres do p. Hoch we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Nauczyciel w starszym wieku poszukuje lekcyi do uczniów szkół normalnych w miejscu lub na wyjazd na czas wakacyjny albo i dłuższy. Wymagania skromne. Wiadomość w administracyi „Dnia" we Lwowie, pod „Nauczyciel".

Pracownia rzeźbiarska

wyrobów z drzewa

Marcelego Kowalskiego

Lwów, ulica Łyczakowska l. 6.

wykonuje wszelkie roboty kościelne

a mianowicie:

OŁTARZE, BALDACHIMY, AMBONY, KOMFESYONAŁY, CYMBORYE, RAMY i OZDOBY do MEBLI.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ
Drukarnia „Udziałowa" Lwów ul. Kopernika 20